

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 k. 50 h. a 2-krot. 3 k. — h.
kwart. 7 k. 50 h. wysyłką 9 k. — h.
rocznie 30 k. — h. pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Ektrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobną ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Wtorek: 17. lutego.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Konstancyi p. Jutro: Flawiana. — **Gr.-kat.** Dziś: Isydora. Jutro: Ahaftyi m. — **Słow.** Dziś: Świętorada. Jutro: Wieloslawa. Wschód słońca 7:08, zachód 5:20.

Nabożeństwa. Dziś o g. 9 w kościele OO. Bernardynów uroczysta wotywa do św. Antoniego, o g. 11 Msza św. cicha. W kościele OO. Jezuitów o g. 10 Msza św. cicha z wystawieniem Najśw. Sakramentu. W katedrze łac., Msza św. cicha. — Nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu o 4 u Bernardynów, o g. 5 w katedrze, o 6 u OO. Jezuitów i Dominikanów.

Jutro w kościele OO. Bernardynów o g. 7 Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu, o g. 9 uroczysta wotywa w kaplicy błg. Jana z Dukli.

Muzea i biblioteki. Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka od godziny 9 do 2 z wyjątkiem dni świąt, muzeum we wtorki i piątki także od 3 do 5 popoł., bez opłaty. — Muzeum im. Dzieduszyckich, ulica Teatralna 18. Wstęp za zgłoszeniem się w zarządzie (chwilowo). Bez opłaty. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie, prócz niedzielaków, od g. 9 do 3 popoł., w dni świąteczne od g. 10 do 1 popołudn. Biblioteka muzealna od g. 9 do 12 i od 5 do 8 w. Bez opłaty. — Biblioteka uniwersytecka. Codziennie oprócz dni świąt. od g. 12 do 2 popoł. i od 4 do 7 w. — Biblioteka fundacji Wiktora hr. Baworowskiego ulica Ujejskiego 2. We wtoreki, środy, piątki i soboty od g. 4 do 6 w. (Dla pracujących naukowo). — Biblioteka medyczna (Pawlikowskich, prywatna) ul. Trzeciego Maja 5. W środy i soboty od g. 11 do 12. — Biblioteka Szkoły politechnicznej codziennie od 10 do 11 i od 4 do 8 w niedzielę i poniedziałek od 11 do 1. W święta uroczyste zamknięta. — Biblioteka i pracownia „Naukowego Tow. im. Szewczenki”. Codziennie od g. 2 do 6 pop. (oprócz niedziel i świąt ruskich). — Biblioteka Narodnego Domu (Teatralna 22) codziennie oprócz świąt od g. 9 do 1 i od 3 do 7 w.

Wystawy stałe. Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, plac Św. Ducha 1. 10. Codziennie od godziny 10 do 4. Opłata w dni powszed. 60 h. W niedzielę 30 hal. — Obecnie wystawa dzieł Boecklina do dnia 22 lutego włącznie. — Salon sztuk pięknych przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11 od godziny 10 rano do 7 w. (wiecz. przy oświetleniu elektrycznym). Wstęp w dni powszednie 40 h., w święta 30 h. Młodzież szkolna 20 h. — Miejska wystawa okazów przemysłu krajowego, plac Halicki, dom niegdyś Biesiadeckich. Wstęp wolny.

Panoramy. Kościuszkę pod Racławicami. Plac wystawowy w parku Killińskiego. Od g. 9 do zmroku za opłatą. — Fotoplastikon. Pasaż Hausmana. Codziennie od g. 10 rano do 10 w. „Wspaniała podróż po Sycylii”. Wejście 20 halerzy.

Teatry. Dziś: „Mignon”, opera Ambr. Thomasa. — Jutro: Cztery jednoaktówki Art. Schnitzlera pt.: „Godziny życia”, „Kobieta ze sztyletem”, „Ostatnie maski” i „Literatura”. Początek o godz. 7 wieczór.

Koncerty. W Filharmonii (b. teatr Skarbkowski). Dziś: „Koncert symfoniczny”. Początek o g. 7 1/2 w.

Odczyty i wykłady. Powszechnie wykłady uniwersyteckie. Dziś: Dr. A. Czołowski: Wojny polskoturckie. Szkoła realna, Kamienna 2, o g. 6 w. — Prof. dr M. Raciborski: Życie w krajach tropikalnych. Zakład fizyczny uniwer. Długosza 8, o g. 7 1/2 w. — Szkoła nauk politycznych. P. Wład. Studnicki: Część ogólna polityki ekonomicznej. Związek nauk-liter. Trzeciego Maja 5, II. p., o g. 7 w. — Kółko prawo-ekonomiczne w Czytelni akad. Dr. Józef Buzek: Wzrost ludności w Księstwie Cieszyńskim a ilość sił produkcyj. Pasaż Mikolascha o g. 8 wieczór.

Wieczorki i zabawy. Dziś: Wieczorek z tańcami grona współpracowników gospodnio-szynkarskich w sali Tow. Jad Charuzim.

Spostrzeżenia meteorologiczne z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 16 lutego b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	724.5	- 7.6	W ⁴	2.0	-4.6	-9.8
2 popoł.	726.2	- 4.5	W ⁵			
9 wiecz.	733.4	- 9.6	NW ⁸			

Uwagi: Śnieg w ciągu dnia kilkakrotnie, wieczorem pogoda.

Prognoza na dziś: Pogoda, mróz.

Stypendya.

Lwów, 17 lutego.

Wydział krajowy nadał na wczorajszej sesji wakuujące stypendya uczniom szkół publicznych. Stypendya otrzymali począwszy od pierwszego półrocza r. szk. 1902/3 aż do ukończenia nauk następujący uczniowie:

Uniwersytet we Lwowie. Wydział prawniczy: Gustaw Benedykt dw. im. Bobrownicki I. r. z fundacji fam. Boznańskiego o rocznych 600 kor.; Władysław Mikołaj dw. im. Janiszewski I. r. fam. Głowińskiego 420 kor.; Maryan Ludwik dw. im. Gubrynowicz IV. r. Barczewskiego 600 kor.;

Franciszek Balicki IV. r. Soboty 400 kor.; Łucyan Maksymilian Bar III. r. Głowińskiego 315 kor.; Władysław Starkiewicz I. r. Boznańskiego 300 kor.

Wydział filozoficzny: Michał Kliszczy Kolutowski IV. r. L. z B. Niezabitowskiej 1000 kor.; dr. Edward Jan Wilhelm Kuntze Barczewskiego 1200 kor.; Bolesław Antoni Mikołaj Pochmarski I. r. Żurakowskiego 420 kor.; Zygmunt Sew. Polakowski I. r. Egierskiego 360 kor.; Jan Demianczuk III. r. Baz. Towarnickiego 400 kor.; Michał Bałakim I. r. zakordonowe 315 kor.; Wład. Franc. Ant. Rylski III. r. szl. Zawadzkiego 315 kor.; Stanisław Paluchowski III. r. Głowińskiego 315 kor.; Piotr Rafał Dubik IV. r. Głowińskiego 315 kor.; Roman Holuka III. r. Głowińskiego 315 kor.

Wydział medyczny: Władysław Wernicki szl. Barczewskiego 600 kor.

Uniwersytet w Krakowie. Wydział prawniczy: Władysław Seweryn Dunin Rzechowski III. r. . . . ; Juliusz Maryan hr. Dzieduszycki III. r. szl. Barczewskiego 600 kor.; Karol Kropacz I. r. Petryczyna 400 kor.; Tadeusz Maryan Ignacy Abramowicz I. r. szl. Zawadzkiego 315 kor.; Kazimierz Zaczek I. r. Głowińskiego 315 kor.

Wydział filozoficzny: Konstancja Filipina dw. im. Nawrocka I. r. fam. Laskowskich 360 kor.; Tadeusz Szydłowski II. r. szl. Barczewskiego 600 kor.; Maryan Kleczkowski II. r. szl. Barczewskiego 600 kor.; Józef Ujejski II. r. szl. Barczewskiego 600 kor.; Maryan Jan IV. r. Barczewskiego 600 kor.; Dobrzański IV. r. Barczewskiego 600 kor.; Buszyński II. r. Petryczyna 400 kor.; Mieczysław Kokoszka II. r. Petryczyna 400 kor.; Stan. Kwiatkowski I. r. Petryczyna 400 kor.; Stan. Kordeła I. r. zakordonowe 315 kor.; Tad. Kuchinka I. r. zakordonowe 315 kor.; Miecz. Kenopek II. r. zakordonowe 315 kor.; Wawrz. Magiera III. r. Petryczyna 250 kor.; Urban Przyprawa I. r. ks. Skibińskiego 200 kor.; Kaz. Tad. Kobzdaj I. r. Głowińskiego 315 kor.; Antoni Balicki I. r. Głowińskiego 315 kor.

Wydział medyczny: Adam Andrzej Maciąg V. r. Barczewskiego 600 kor.; Karol Sermak III. r. Głowińskiego 315 kor.; Stan. Jan Matlak I. r. Głowińskiego 315 kor.

Politechnika we Lwowie: Stefan Władysław dw. im. Manasterski, I. r. inż. fam. Głowińskiego 420 k. Jan Stanisław Laskowski, I. r. geom. fam. Laskowskich 300 k. Waclaw Balicki, V. r. inż. szl. Dydyńskiego 1.200 k. Kazim. Innocenty Dziekiewicz, III. r. bud. masz., szl. Dydyńskiego 1.200 k. Teofil Tymon Wszelaczyński, V. r. inż., szl. Barczewskiego 500 k. Stanisław Kostka Antoni Załęski, II. r. bud. masz., szl. Żurakowskiego 525 k. Bogusław Świeżawski, II. r. bud. masz., szl. Żurakowskiego 525 k. Aleksander Czesznak, II. r. inż., szl. Żurakowskiego 525 k. Bolesław Maryan Darowski, III. r. inż., szl. Matczyńskiego 420 k. Romuald Karol Rosteński, IV. r. inż., L. z B. Niezabitowskiej 1.000 k. Marceli Antoni Morechowski, IV. r. inż., L. z B. Niezabitowskiej 1.000 k. Franc. Chudoba, III. r. inż., Barczewskiego 600 k. Kazimierz Konstanty Maćkowski, II. r. inż., Siemianowskich 400 k. Tytus Kornel Piller, III. r. inż., Żurakowskiego 420 kor. Zygmunt Sergiusz Saturnin Jakubowski, II. r. chemii, szl. Zawadzkiego 315 k. Karol Mieczysław Mielecki, I. r. chemii, szl. Zawadzkiego 315 k. Ignacy Władysław Alojzy Mostowski, II. r. bud. masz., szl. Zawadzkiego 315 k. Stanisław Zygmunt Mostowski, II. r. inż., szl. Potockiego 315 k. Jan Maryan Pieniążek, I. r. inż., szl. Potockiego 315 k. Kazimierz Bizański, IV. r. mech., Głowińskiego 315 k. Roman Karol Tabiński, III. r. bud., Głowińskiego 315 k.

Gimn. OO. Jezuitów Bakowice ad Chyrów: Franciszek Ksawery Skrzyński VI. kl. szl. Dydyńskiego 900 k. Stanisław Jan Fedorowicz III. kl. szl. Zalcchockiego 231 k. Aleksander Ludwik dw. im. Birkenmajer III. kl. Boznańskiego 300 k.

Gimn. Bochnia: Józef Ziemiński VII. kl. zakordonowe 315 k. Władysław Franciszek Pączek VIII. kl. Pukalskiego 200 k.

Gimn. Brody: Michał Hroczynek V. kl. Kapeluszonej 100 k.

Gimn. Brzeżany: Maryan Boj IV. kl. Pukalskiego 200 k.

Gimnaz. Drohobycz: Julian Tchórzelski VIII. kl. zakordonowe 315 k.

Gimn. Jarosław: Stanisław Uszakiewicz V. kl. Jarosławska 200 k.

Gimn. Jasło: Włodzimierz Ortyński II. kl. szl. Zalcchockiego 231 k. Emil Antoni Zychewicz VIII. kl. zakordonowa 315 k.

Gimn. Kołomyja I. (polskie): Adolf Saraniecki VII. kl. Żurakowskiego 315 k.

Gimn. Kołomyja II. (ruskie): Wasyl Orobec VIII. kl. Głowińskiego 315 k.; Jarosław Grzegorz Fediuk VII. kl. Artynowicza 90 k. (D. n.)

Bank zaliczkowy.

Lwów, 17 lutego.

Walne zgromadzenie Banku zaliczkowego we Lwowie odbyło się wczoraj popołudniu przy udziale kilkudziesięciu członków, reprezentujących 107 głosów, pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczej dra Tadeusza Skalkowskiego w obecności reagenta Krokowskiego.

Przedłożone zgromadzeniu sprawozdanie dyrekcji za rok ubiegły wykazuje stały wzrost obserwowany już od lat kilku. Przedstawimy je w numerze popołudniowym.

Do sprawozdania tego zabrał głos p. Fryling, który wyraził dyrekcji banku uznanie za to, że gdy jeden z jej członków ustąpił, dyrekcja nie przysłała z wnioskiem na wybór innego w jego miejsce, przez co umniejszają się koszty zarządu. Następnie poruszył kwestyję cyfry strat, oraz położenie funkcyjaryuszów banku.

Na zapytania wyczerpującą i uspokajającą odpowiedź dał dr. Czyżewicz, zapewniając co do ostatniej kwestyi, że urzędnicy Banku są wcale dobrane sytuacji, a przynajmniej tak samo jak urzędnicy instytucji w pełnym rozwoju i rozkwicie.

Poczem przyjęto sprawozdanie to do wiadomości następnie zaś p. Juliusz Ross imieniem komisji rewizyjnej przedstawił wniosek na udzielenie dyrekcji absolutoryum z rachunków ułożonych na podstawie ksiąg i inwentarzy za rok ubiegły.

Ponadto komisja kontrolująca Rady nadzorczej przeprowadzała sprawozdanie rachunkowe. Zbadano szczegółowo zamknięcie rachunków i bilans, przechodząc najdokładniej inwentarze i porównując je z księgam i inwentarzami.

Komisja znalazła bilans zgodny z księgam i inwentarzami i uznała zamknięcie rachunków jako zgodne z rzeczywistym stanem i bilans podpisała, tudzież uchwaliła projekt podziału czystego zysku, osiągniętego za rok 1902-gi.

Przy tej sposobności prof. Bykowski postawił wniosek, ażeby wyrazić uznanie komisji kontrolującej Rady nadzorczej. P. Niemczyński uzupełnił ten wniosek, ażeby wyrazić również uznanie dyrekcji za jej pracę, — p. Fryling zaś wyraził życzenie, ażeby komisja kontrolująca do roku urzędowała także sprawozdanie rachunków i ogłaszała je drukiem, p. Ulmer dodał, ażeby uznanie to przyjąć przez aklamacje, przyzem zaznaczył, że przy tak silnej kontroli wszelkie nadużycie w Banku zaliczkowym jest wprost wykluczone.

Dyrekcji udzielono absolutoryum — wszystkie wnioski powyższe przyjęto jednogłośnie.

Następnie p. Ross przedstawił podział zysku według projektu komisji kontrolującej Rady nadzorczej.

Czysty zysk za r. 1902 wynosi 78.225 kor. 3 hal. Z tego do funduszu rezerwowego przeznaczono 10 proc., czyli 7.822 k. 50 h., 5 proc. dywidendy od 379.092 k. udziałów uprawnionych do dywidendy, czyli razem 18.954 k. 60 h. Z pozostałych 51.447 k. 93 h. jedną trzecią część przeznaczono na tanyemy dla dyrekcji i urzędników. Pozostało 34.298 k. 62 h. Z tego Rada nadzorcza rzadziła, ażeby uchwalić jeszcze 2 proc. superdywidendy, tak, że dywidenda w całości wyniosłaby 7 proc., dalej do funduszu rezerwowego dopisać 2.177 k. 10 h., czyli uzupełnić go do 10.000 kor.

Zresztą był wniosek na zakupienie dwóch akcji Banku ziemskiego w Poznaniu, kosztem 2350 koron, do funduszu strat dopisanych być miało 10 tysięcy koron, na fundusz pamiątkowy 4000 koron, na fundusz umorzenia realności 4000 koron, na fundusz dyspozycyjny 4000 kor., (z tego funduszu Tow. uczestników powstania i gimnazjum cieszyńskie miały otrzymać po 500 koron.), wreszcie na fundusz zaopatrzenia 189 kor. 28 hal.

Projekt ten wywołał nową dyskusję. P. Fryling domagał się, ażeby na przyszłość zastanowić się nad tem, czy nie należałoby zniżyć stopy procentowej, dalej zaś polecił zgromadzeniu jeszcze jednego petenta — pomnik Mickiewicza — i prosił, ażeby o nim nie zapomniano.

Wobec tego żądania prof. Bykowski postawił wniosek, ażeby dywidendę z 7% zniżyć na 6% a pozostały 1% wcielić do funduszu dyspozycyjnego ze specjalnem przeznaczeniem na cele patriotyczne.

P. Ulmer również oświadczył się za tem, ażeby nie przyzwyczajać członków do wysokiej dywidendy, bo w takim razie wymagania ich staną się zbyt wielkie, nie wątpli, że gdy wzrosną dochody, dyrektora sama pomyśli o znizeniu stopy procentowej. Tymczasem zaś, w razie uchwalenia tylko 6 proc. dywidendy, prosi, ażeby z pozostałego 1-go proc. większą kwotą przyczynić się do wzbogacenia funduszu zaopatrzenia funkcyjaryuszów stow. zaliczkowych.

Po przemówieniu prof. Bykowskiego, który polecił również gimnazjum cieszyńskie i p. Frylinga, uchwalono dywidendę 6 proc., wnioski zaś powyższe przekazano Radzie nadzorczej do rozpatrzenia. Inne pozycje rozdziału zysku przyjęto w proponowanej formie.

Z kolei uchwalono wybór trzech dyrektorów, a mianowicie pp.: dra Czyżewicza, Terenokozego i Ruszczyńskiego, oraz dokonano uzupełniających wyborów do Rady nadzorczej.

Weszli do niej na 3-letnią kadencję: dr. Józef Ekielski, dr. Józef Merunowicz, dr. Wiktor Opolski, Seweryn Widt, Stanisław Choloniewski, Jan Riedl; na 2-letnią kadencję: dr. Maryan Lewakowski, dr. Emil Roński, dr. Henryk Sawczyński; na 1 roczną kadencję: Władysław Towarnicki, Zygmunt Aleksander Gieszkowski.

Do komisji rewizyjnej wybrani pp. Bolesław Lewicki, Michał Majewski, Stanisław Bal.

Na tem o godzinie wpół do 8-mej przewodniczący zamknął obrady.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

z dnia 17 lutego.

Rada państwa.

Izba panów.

Wiedeń. (T. B. k.) Na wczorajszym posiedzeniu Izby panów poświęcił przewodniczący ks. Windischgrätz pośmiertne wspomnienie ś. p. arcyks. Elżbiety; członkowie Izby stojąc wysłuchali słów prezydenta; Izba upoważniła go do wyrażenia kondolencji cesarzowi i najbliższej rodzinie zmarłej. Następnie wspomniął prezydent o zmarłym niedawno członku Izby ks. Maurycem Lobkowitzu. Członkowie Izby powstałi z miejsc na znak żałoby.

Na wniosek prezydenta upoważniono prezydium, aby przedłożenie wojskowe, skoro tylko wejdzie do Izby, przekazało bez pierwszego czytania prawno-politycznej komisji.

Z porządku dziennego przystąpiono do drugiego czytania przedłożenia o konwersji renty wspólnej.

Referent bar. Czedik przemawiał za przyjęciem przedłożenia o konwersji, w brzmieniu, uchwalonem przez Izbę posłów. Komisja budżetowa bowiem przychyliła się do wniosków Izby posłów, dodanych do rządowego przedłożenia, ponieważ minister skarbu sam oświadczył, że pragnie przeprowadzić konwersję na 4 proc. Mowca wskazał na oświadczenie prezydenta ministrów Szella w Sejmie węgierskim, w sprawie konwersji. Po dłuższej dyskusji przedłożenie uchwalono w brzmieniu, przyjętem przez Izbę posłów, bez zmiany.

Koło polskie.

Wiedeń. (T. B. k.) Koło polskie odbyło wczoraj przed południem posiedzenie, na którym prowadziło poufną dyskusję polityczną.

Ks. Stojalowski skarży.

Kraków. (Tel. pr.) W dalszym ciągu rozprawy wczorajszej dr. Heski, obrońca redaktora „Naprzodu“ p. Kaczanowskiego, zażądał wezwania całego szeregu nowych świadków, mianowicie: dra Ostaszewskiego-Barańskiego, redaktora „Dziennika polskiego“, posła Ignacego Daszyńskiego, Tadeusza Regera, posła Jana Stapińskiego, b. posła Średniawskiego, redaktorów „Kurjera lwowskiego“ Henryka Rewakowicza i Bolesława Wysockiego, wreszcie członków redakcji „Słowa polskiego“ Jana Popławskiego, Wojciecha Dąbrowskiego i dr. Ernesta Adama, dla potwierdzenia, że ks. Stojalowski przerzucił się do rozmaitych stronnictw, że utrzymywał stosunki z żandarmami rosyjskimi i że z pobudek osobistych przeszedł do obozu stańczykowskiego.

Ks. Stojalowski sprzeciwił się powoływaniu świadków, dowodząc, iż sam się przyznaje do słowno-filistwa i ugodowego usposobienia tak, że na to świadków nie potrzeba. Natomiast domagał się, aby stwierdzono, że pieniądze na dom polski na Śląsku wziął nie on, lecz że podjęli je z Banku krajowego posłowie: Skolyszewski, Żardecki i Szajer, którzy też przyjęli za pożyczkę gwarancję.

O godzinie 4¼ trybunał ogłosił uchwałę, do-

puszczającą wymienionych świadków, na stwierdzenie, że ks. Stojalowski brał łapówki, i że wydawał swe pisma za pieniądze moskiewskie i stańczykowskie. Nadto dopuszczono na świadka dyrektora Tow. Ubezpieczeń p. Słoneckiego i urzędnika p. Gadulskiego na stwierdzenie, że ks. Stojalowski otrzymał z Towarzystwa 4000 koron za poparciem wpływowych osób. Następnie rozprawę odroczone celem przesłuchania wymienionych świadków przez sędziego śledczego.

Echa 40 rocznicy w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj odbyła się tu w hotelu przy Beatrixgasse w III dzielnicy uroczystość ku uczczeniu 40 rocznicy powstania z r. 1863, na którym słowo wstępne wygłosił prof. dr. Głabiński. W uroczystości wzięło udział wielu bawiących w Wiedniu Polaków. Uroczystość tę urządziły wspólnie trzy polskie stowarzyszenia, a mianowicie: „Strzecha“, „Gwiazda“ i „Sokół“.

Prowizya od konwersji.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prowizya od konwersji renty przyznana jest do wysokości 5/8 pro mille, co od sumy 3 miliardów wynosi okragło 2 miliony kor.

Wiec miast.

Wiedeń. (T. B. k.) Wczoraj przedpołudn. odbyło się pod przewodnictwem burmistrza Luegera drugie posiedzenie stałego wydziału wiecu miast. Wzięli udział reprezentanci Wiednia, Gracu, Berna, Lwowa i Krakowa. Tryest usprawiedliwił nieobecność swego zastępcy.

Wiedeń. (T. B. k.) Stały wydział wiecu miast uchwalił rezolucję: w sprawie uwolnienia od podatków wszystkich robót gminnych, przedsięwziętych w interesie dobra publicznego, przyznania opłat konsumcyjnych gminom, uwolnienia od opłaty pocztowej wszystkich pism, wysyłanych w poręczonym zakresie działania, komunalnych opłat od piwa, przymusowego ubezpieczenia od ognia, zniesienia rejonów fortecznych, rewizji ustawy o przynależności i t. d. Następny zjazd uchwalono odbyć w maju lub wrześniu w Wiedniu. Dr. Lueger podziękowaniem, wystosowanem do uczestników, zamknął obrady.

Z powodu wiecu odbył się bankiet, na którym prezydent m. Lwowa dr. Małachowski wznosił toast na cześć dr. Luegera.

Zjazd socjalistów.

Wiedeń. (T. B. k.) Zjazd dolno-austriackiej partii socjalno-demokratycznej uchwalił rezolucję, w ostrych słowach potępiającą autonomiczną taryfę cłową.

Wiedeń. (T. B. k.) Zjazd socjalnych demokratów z Dolnej Austrii po załatwieniu porządku dziennego zamknięto. Na miejsce następnego zjazdu krajowego wyznaczono Hainfeld.

Leopold Wölfling.

Wiedeń. (Tel. wł.) Leopold Wölfling ma wkrótce zaślubić Wilhelminę Adamowiczównę.

Z Karolowych Warów.

Karlsbad. (Tel. wł.) Źródło Bernarda od dłuższego już czasu straciło znaczną ilość wody, woda zaś która jeszcze pozostała w źródle, straciła wiele na swej temperaturze. W tych dniach odkryto nowe źródło, wydające wielką obfitość wody, której temperatura wynosi 70° Celsjusza.

Samobójstwo.

Praga. (Tel. wł.) W lesie koło miejscowości Roztocze znaleziono z poderżniętem gardłem kapitana 22 batalionu strzelców nazwiskiem Antoni Friedl. Stwierdzono, że kapitan popełnił samobójstwo.

Strajki.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dyrektor tutejszego powszechnego szpitala radca dworu dr. Mocha zwołał wczoraj do siebie reprezentantów lekarzy położniczych, którzy postanowili rozpocząć strajk, i upomniął ich, aby tego nie czynili, ponieważ rozpoczynając strajk wywołałoby dla siebie nieprzychylnie usposobienie całej ludności.

Brema. (T. B. k.) Robotnicy, zatrudnieni przy wyładowywaniu okrętów niemiecko-północnego Lloyd'a rozpoczęli strajk z powodu niesprawiedliwego wydalenia jednego ze swych towarzyszy.

Prez. Bitter ustępuje.

Berlin. (T. B. k.) „Local Anzeiger“ donosi, jak zapewnia, z najlepszego źródła, że starszy prezes Poznańskiego dr. Bitter ma zamiar ustąpić.

Biedna „królowa Adryatyku“.

Wenecya. (Tel. wł.) Od kilku dni odpływa woda z kanałów mniejszych, a nawet z kanału Grande podczas odpływu morza w takiej ilości, że kanały są prawie wysuszone. Wskutek tego ustaje prawie cały ruch w Wenecyi.

Humbertowa chora.

Paryż. (T. B. k.) Teresa Humbert zaślubiła od dwóch dni na anginę. Podobno stan jej groźny.

Clągnięcie losów.

Wiedeń. (T. B. k.) Przy wczorajszym clągnięciu 3 proc. losów austr. Zakładu kredytowego ziemskiego I. emisji z r. 1880 padła główna wygrana 90.000 koron na seryę 3261 nr. 91; kwotę 4.000 kor. wygrała s. 13 nr. 99; po 2.000 koron s. 768 nr. 63 i s. 2913 nr. 68.

Na wulkanie bałkańskim.

Sofia. (T. B. k.) Generala Zonczeva, aresztowanego przywódcę komitetu macedońskiego internowanego w Drenowie, innych członków komitetu po miastach prowincjonalnych. Wczoraj odbył się w Sofii meeting celem zaprotestowania przeciw ostatniemu zwrotowi w kwestyi macedońskiej, przebieg jednak obrad był spokojny. Na murach rozlepiono plakaty z wezwaniem do deputowanych, aby zaprotestowali przeciw niesprawiedliwym aresztowaniom. Spodziewają się interpelacji w sobraniu z tego powodu.

Konstantynopol. (T. B. k.) Austro-Węgry i Rosya porozumiały się co do reformy w europejskich wilajetach Turcyi. Reprezentanci obu państw oczekują telegramów swoich rządów, aby poczynić odpowiednie propozycje Porcie, co prawdopodobnie już w najbliższych dniach nastąpi.

Sofia. (T. wł.) Rząd bułgarski zawiadomił okólnikiem mocarstwa europejskie o zarządzonych przez siebie środkach przeciwko ruchowi macedońskiemu.

Konstantynopol. Koło Ipeku odbyło się zgromadzenie Albańczyków, które uchwalilo protest przeciw zamierzonym reformom. Albańczycy grożą oblężeniem Ipeku.

Rzym. (T. B. k.) W parlamencie sekretarz spraw zagranicznych odpowiada na interpelację w sprawie macedońskiej i oświadczył, że dążeniem Włoch było zawsze uzyskanie reform dla ludności chrześcijańskiej, w czem zgodne były z Austro-Węgrami i Rosyą.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze otrzymują wiadomość, że rezerwy drugiego i trzeciego korpusu armii tureckiej powołane zostaną pod broń. Rada wojenna w Konstantynopolu wypracowała zupełny plan mobilizacji. Dowódcą wojsk tureckich w Macedonii ma być Elen-pasza.

Belgrad. (Tel. wł.) Serbia zajmuje — jak zapewniają — stanowisko odpowiadające życzeniu mocarstw i powstrzyma się od zbrojeń.

Luizyada.

Berlin. (Tel. wł.) Do dzienników tutejszych donoszą z Lozanny, że Giron przybył wczoraj o g. 1 w południe do Nyon, jednakże nie był w sanatorium u ks. Ludwika i zaraz następnym pociągiem odjechał do Genewy.

Berlin. (Tel. wł.) W parlamencie niemieckim ma się pojawić interpelacja z zapytaniem, czy podług ustaw niemieckich można wzbronić matce odwiedzenia swoich dzieci. Interpelacja odnosi się do ks. Ludwika.

Monachium. (Tel. wł.) Z dobrze poinformowanych kół donoszą do „Münchener Zeitung“, że cesarz austriacki zgodził się miał na interwencję papieża aby ks. Ludwika nosiła nazwisko Ludwika z Toskany. Cesarz miał także pozwolić na to, aby ks. Ludwika pod pewnymi warunkami wróciła do Austrii i tu stale zamieszkała.

Zgon arc. Elżbiety.

Wiedeń. (T. B. k.) Cesarz pojechał wczoraj rano o godz. 11 do pałacu arcyk. Fryderyka i wyraził kondolencję hiszpańskiej królowej matce i całej najbliższej rodzinie zmarłej arcyksiężnej. Cesarz zabawił w pałacu przez dłuższy czas, poczem powrócił do Burgu.

Wiedeń. (T. B. k.) Urzędowa „Wiener Abendpost“ donosi, że ponieważ śp. arcyksiężna Elżbieta rozporządziła aby pogrzeb jej odbył się bez żadnej ostentacji a ciało przewieziono do Badenu, nie odbędzie się przeniesienie zwłok zmarłej do kościoła w Burgu i wogóle nie będzie okazałych uroczystości pogrzebowych.

Ks. Krystyan saski.

Drezno. (Tel. wł.) W stanie zdrowia 10 letniego syna następcy tronu i eks-malżonki jego ks. Ludwika toskańskiej nastąpiło niepokojące pogorszenie. Jest to zdaje się recydywa.

Wiadomości bieżące.

— † **Ostatni „ozwartak“.** W zakładzie dla zaśluzonych starców w Drohowyżu zmarł w 92 roku życia Feliks Mogiła Stankiewicz. W armii polskiej w r. 1831 był starszkiem podoficerem sławnego 4 pułku piechoty. Jeden to z bohaterów „tysiąca walecznych“, których ledwie dziewięciu zostało po skończonej kampanii.

— **Hymen wśród posłów.** Z Zakopanego donoszą nam o ślubie dr. Michała Danielaka, posła do Rady państwa z panną Maryą Kozłowską z Warszawy. Jednocześnie prawie zawarł w Wiehczce poseł sejmowy p. Wiktor Skolyszewski związek małżeński z p. Jadwigą Szaszewską.

— **Wyrok.** W rozprawie o kradzież srebra przysięgli zaprzeczyli pytania co do współki działu w kradzieży Izaaka Popowcowa i Szaji Schullera, a natomiast 10 głosami potwierdzili winę Jana Neussera. Na podstawie tego werdyktu zasądził trybunał Neussera na 2½ roku ciężkiego więzienia z postem od miesiąca i ciemnicą z twardem łóżem co kwartał, Izaaka Popowcowa uwolnił, zaś Schullera skazał na dwa dni aresztu za złośliwe wybicie kilku szyb, o co go prokuratora osobno oskarżyła. Neusser — gdy mu ogłoszono wyrok zemścił — a wyprowadzany z sali przysięgał na wszystkie świętości, że jest niewinny. Zastrzegł sobie 3 dni do namysłu co do przyjęcia kary i wnieścia zażalenia uteważności.

Z sali sądowej.

(Nowożytny „owczar“.)

Berlin, 14 lutego.

Żywe zainteresowanie i prawdziwą sensację wywołuje ogólnie toczący się obecnie w Berlinie proces przeciw lekarzowi-fuzerowi Nardenkötterowi oraz dr. med. Kronheimowi. Proces ten rzuca światło nie tyle na samych oszustów, bo tych nigdy i nigdzie przy nadarzającej się sposobności nie brakuje, co na naiwność a nawet głupotę wysoce niby „cywilizowanej“ publiczności niemieckiej, która zawsze jeszcze przekłada szarlatanów i rozmaitego gatunku „owczarzy“ nad prawdziwych lekarzy.

Pan Nardenkötter po kilku latach spędzonych na dosyć — jak się wykazało — problematycznych studiach chemii, otworzył w Berlinie, przy ul. Friedrichstrasse instytut, mający na celu uzdrawianie chorych od wszelkiego, jak twierdził, rodzaju cierpień. Pacjentów, przybywających do prywatnego mieszkania, miał stosunkowo nie wiele. Reklamując jednak w amerykański czysto sposób przez krzyżujące inseraty, umieszczane po najrozmaitszych dziennikach swą „sztukę uzdrawiania“ i wychwalając ją pod niebiosa w sensacyjnych po całym kraju rozsyłanych broszurach, pozyskał w krótkim czasie klientelę, składającą się z nadzwyczaj znacznej liczby osób obojga płci, które o pomoc „lekarską“ zwracały się do niego listownie. Wszyscy oni należeli naturalnie do tych, których, jak niemieckie przysłowie powiada, „na świecie nigdy nie zabraknie“ t.j. do — głupich. Nardenkötter bowiem o medycynie nie miał — jak wykazuje rozprawa sądowa — najmniejszego pojęcia. Chory, skoro się do „pana doktora“ zwrócił z prośbą o pomoc, otrzymywał nasamprzód list, zawierający kilkadziesiąt pytań, odnoszących się do stanu jego zdrowia.

Na te pytania — znowu listownie — odpowiadał, a wkrótce otrzymywał lekarstwa.

Lekarstwa te, składające się z najrozmaitszych ingrediencji, często z najsilniej działających trucizn sporządzał Nardenkötter sam (!) używając do tego jakiegoś podręcznika aptekarskiego, w którym rozmaite medykamenty na poszczególne dolegliwości szematycznie były zestawione a jako naczynia — wanny, w której jego żona zwykle brała kąpiel.

Na wysłaniu tych lekarstw „kuracya“ tymczasowo się kończyła. Jeżeli nie następowała ulga, pacjenci otrzymywali w mniejszej albo większej dozie (było to „panu doktorowi“ zupełnie obojętne) te same lub inne leki, za które, jak naturalnie także za pierwsze, grubo płacić musieli.

Bo, ma się rozumieć, że kwintesencją całego przeprowadzenia „kuracyi“ było u „pana doktora“ sute honorarium. Już list, zawierający pytania, tyżące się choroby pacjenta, bywał wysyłany za załączką pocztową, kilka marek wynoszącą, za „leki“, przedstawiające wartość kilkadziesiąt fenigów, likwidował p. Nardenkötter nieraz po kilkadziesiąt marek. To też dochody „pana doktora“ łatwo sobie można wyobrazić. Dzień w dzień po kilkaset marek wpływało do jego kasy. Jak śledztwo wykazało i do czego się zresztą z pewnego rodzaju cynizmem

przyznawał, te zwiększające się z roku na rok dochody w ostatnich dwóch latach wynosiły przeszło 150.000 marek rocznie! Jest to cyfra, której niektórzy lekarze sławy europejskiej, najjaśniejsze „gwiazdy“ w świecie lekarskim nie są w stanie wykazać.

Towarzysz Nardenköttera z ławy oskarżonych, dr. Kronheim, zgłosił się do niego, gdyż znajduje się w nadzwyczaj smutnym położeniu, przeczytał w jednym z dzienników ogłoszenie, że poszukuje się lekarza do spełniania odpowiednich funkcji w pewnym instytucie. Miał on kontrolować sporządzanie lekarstw, podpisywać recepty, wogóle popierać swemi wiadomościami i nabytą praktyką lekarską przebiegłego wyzyskiwacza-fuzera. W istocie jednak nie zajmował się prawie niczem, służył Nardenkötterowi tylko jako „parawan“, ograniczając swoje czynności zaledwie do codziennej, kilka minut trwającej wizyty w „instytucie“. Na sumienne i szczegółowe zajęcia się jakimkolwiek pacjentem, nie byłby nawet znalazł czasu — natłok ich bowiem był za wielki.

Za tę lekkomyślność i niesumienność odpowiada teraz przed sądem, Nardenköttera zaś tak przedkara nie spotka, bo — ratował się ucieczką. Taką wiadomość zakomunikował przewodniczący kilka dni temu licznie na sali sądowej zromadzonej publiczności, przed rozpoczęciem rozprawy. Kaucya, wynosząca 15.000 marek, którą oskarżony stojąc pod groźbą aresztowania, natychmiast złożył, wprawdzie przepadła, ale cóż to znaczy wobec prawdopodobnie krociowego majątku „pana doktora“!

Na weteranów z r. 1863.

Z okazji obchodu 40 rocznicy powstania z roku 1863, nadesłano na ręce skarbnika komitetu na rzecz „Wzajemnej pomocy“ Towarz. uczestników powstania polskiego w r. 1863:

Czytelnia polska w Białej dochód z przedstawienia amatorskiego 24 koron., Wydział Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych 25 koron. Z listą p. Ignacego Jabłońskiego, Wydział Rady powiatowej w Mośkicach 25 kor., I. Jabłoński 2 korony, T. Żebrowski 60 hal., L. Jaworski 60 h., Jacenty Hycia 60 hal., Ignacy Petryk 60 hal., Leopold Masiuk 1 kor., razem 30 kor. 40 hal., Dr. Wilhelm Pisek 10 k., Ks. Sobolewski z Lubaczowa 2 kor. Dochód z wieczorku w Lubaczowie 21 kor. 22 hal. Wydział Sokola w Tarnopolu zebrana podczas obchodu 22 bm. kwotę 181 k. Rada powiatowa w Śniatynie 25 kor. Wydział powiatowy w Pilźnie 20 kor. Komitet obchodu 40 rocznicy w Rudkach 32 kor. 80 hal. Wesole towarzystwo na reducie w Filharmonii 14 lutego br. 8 kor.

Komitet uprasza o zwrot rozesłanych list składowych na ręce skarbnika, celem rychlejszego zamknięcia rachunków.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 5 bm.: Abraham Schall, urzędnik prywatny, lat 30, gruźlica płuc; Józefa Prus, córka stolarza, lat 13½, dyfterya; Alfred Prus, syn stolarza, lat 2, dyfterya; Michalina Saremko, córka zarobnika, lat 3½, niezły oskrzeleń i płuc; Julian Klapkowski, konduktor kolei państw, lat 46,

zapalenie płuc; Szymon Seniuta, służący kolejowy, lat 71, wada serca; Wilhelm Wierzbicki, były sekretarz Kasy chorych, lat 22, śmierć samobójczą przez otrucie się kwasem solnym; A. Kowalska, córka zarobnicy, poronienie; Al. Stacherska lat 67, gruźlica płuc i krtań; Leon Modliszewski, lat 57, gruźlica płuc; Szandla Mariem Wiszig, przekupka lat 68, zapalenie płuc; Anna Mendyk, córka zarobnika, pięć miesięcy, zapalenie płuc; Rośe Masnyj, lat 54, wada serca. Razem 11 wypadków śmierci naturalnej, 1 wypadek przypadkowej skutkiem otrucia się kwasem solnym, oraz 1 wypadek poronienia.

W naszej Administracji złożyli:

Na rzecz nieszczęśliwej rodziny H.:

M. K. z Koźniatowa 1 kor., Józef Iekowicz z Perehińska 8 kor.

Dar narodowy dla Towarz. Szkoły Ludowej:

St. Koszyca z Jasła 1 kor., jako przegrane w zakład od p. Wl. T. z Jasła.

Na Skarb Narodowy:

Związek filarecki młodych Polek 8-82 kor.

Dla Polskiego Towarzystwa wyborczego na Śląsku:

Bank zaliczkowy na listę 154 8-64 kor.

Na rzecz pogorzałych kolonistów polskich koło Nawaryi:

5 kor.

Dla Towarzystwa uczestników powstania 1863 r.:

„Sokół“ w Sanoku dochód z wieczorku 50 kor.,

Komitet obch. 40 letn. jubil. powstania 1863 r. w Brodach 120 kor.

Na gimnazjum polskie w Cieszynie

złożyli w naszej administracji:

Szkoła realna: IV. kl. c. 5 kor., III. kl. c. 3 kor., V. kl. 1 kor., rozmaici 1-11 kor.: zebrane na wniosek gospodarza w Mostach Wielkich na obchodzie powstania 1863 r. 31 kor., personal Banku h. potoczna, 63-80 kor., M. K. z Roźniatowa 2 kor., Stan. Gabryszewski ze Zbaraża zebrane 30 kor., E. K. z Bucza 2 kor., Wydz. Rady pow. w Czortkowie 200 kor., Koło Tow. Szkoły Ludowej w Glinianach 32-60 kor., z puszek księgarni Józefa Meinharta w Jarosławiu 13-60 kor.

W roku bieżącym złożono w naszej administracji na powyższy cel razem z poprzednio wykazanemi **koron 1449 80.**

Przyjechali do Lwowa

Dnia 16 lutego b. r.

Hotel George'a. A. Węgliński z Królestwa, M. Orsetti z Warszawy, K. Krusenstein z Niemirowa, T. Wajmowski z Tarnopola, A. Pick z Wiednia, L. Lubowicki z Podola ros., W. Jolowicki z Podola ros., F. Węgliński z Królestwa, E. Knecht z Budapesztu, J. Gnoński z Cieszanowa, W. Gniewosz z Kontów, M. Frikel z Drohobycza, A. Binder z Wiednia, W. Gnoński z Krosna, hr. J. Baworowski z Ostrowa, A. Gorayski z Moderówki, W. Niedzwiecki z Wankowic, L. Cyga z Bursztyna, J. Gorayski z Bursztyna.

ZORA.

51

DROGAMI ŻYCIA.

Powieść współczesna.

Alma w główniejszych zarysach ma rację. Duch mój nie dotrzymał miary, naturalnie tej miary zwykłej, ogólnie u ludzi przyjętej, którą w młodości przyobiecował, jest to najistotniejsza prawda, a jednak nie przypuszczajcie ani przez chwilę, aby się to działo bez głębokiej samowiedzy... zawsze i z każdego objawu zdaje sobie jak najdokładniejszą sprawę.

Pospolita, oklepana i dlatego zapewne tak prawdziwą jest opowieść o tym pierwszym guziku źle zapiętym, który pociąga za sobą cały rząd skrzywionych. Takim pierwszym fałszywym krokiem w mem życiu było połączenie się z Alną — niestety! — nie byliśmy stworzeni dla siebie i związek nasz był niczem nie powetowanym błędem.

Ona — natura bogata i prawa, była jednak w najwyższym stopniu fantastyczna, samowolna, nierównoważona; mającą zawsze coś z natury kapryśnego dziecka, żeby przejść przez życie potrzebowała koniecznie doświadczonego i rozumnego przewodnika — ja nim być nie mogłem. Zbyt młody, sam jeszcze, bez ustalonych pojęć, ze słabym charakterem, niewyrobioną wolą szedłem, gdzie mię popychały fale życia i namiętności.

Zagranicą, wtajemniczając się w różnorodne naukowe prądy, przyjmując udział w ścieraniu się zdań i w walkach skrajnych partyj — pomału, lecz głęboko nasiąkałem wszystko krytykującym sceptycyzmem, a w tym nowym kierunku mego umysłu, Alna nie była człowiekiem, który mógłby mię zatrzymać na pochyłości. Przeciwnie, ona wtedy starała się sobą świat mi cały przysłonić. Nieraz, gdy był

smutny, szeptała mi do ucha: „Co tam ludzie, co tam świat cały. Kochajmy się, to nam powinno wystarczyć!“

Tymczasem z mojej strony — zrozumieć dobrze cały tragizm mego położenia — nawet miłości nie było. Mogę mówić z Wami zupełnie szczerze, gdyż sama Alna przyznaje się Wam do tego; — wywołała ona u mnie trochę sztucznie siłą namiętności, co zaś do prawdziwej miłości, to jam zawsze i jedynie Was tylko kochał. Widocznie odgadła to nawet Alna intuicyjną kobiecą i dlatego zapewne, żądała absolutnego zerwania z Wami wszelkich, nawet listownych stosunków.

O, gdybyście mię wtedy byli usłuchali i przyjechali do Szwajcaryi!.., Lecz nie, po co te spóźnione żale, daremne złożyczenia. Trzeba powtórzyć słowami umierającej Almy: — „Tak było, bo tak być musiało!..“

Istniała jeszcze jedna, wielka między Alną a mną przepaść: ona położeniem majątkowym i przyzwyczajeniami całego życia była bogatą dziedziczką, ja byłem biednym, bez stanowiska studentem. Jedyne wynikiem i jedyną drogą wyjścia z tak fałszywego położenia było starać się o korzystną posadę. Z nieubłaganą konsekwencją nastąpiło tylko to, co pociąga za sobą pierwszy, źle zapięty guzik...

Zamiatanie w zbytku, konfortie, wygodach, — to wszystko, co mi Alna tak gorąco wyrzuca — było li tylko we mnie wzięte od niej i zaszczytne przez nią... Nie przeczę, wysokie stanowisko, korzystna posada i obawa jej utracenia stawiało mię niejednokrotnie w trudne położenie, wymagające liczynek i ubliżających kompromisów, a jednak, pomimo to wszystko Alna tragicznie, ale nieprawdźwie przedstawiła przejście ze zbuntowanymi robotnikami i wezwaniem wojska. Pomimo wszystko starałem się i wyrobiłem dla moich podwładnych o ile możności najlepsze warunki bytu, lecz nie wiedziałem, że

wprowadzenie w życie takich ustępstw bywa niebezpiecznym, gdyż zachęca do żądania coraz nowych ulg; moja półwieczność była przyczyną zająć, o których pisze Alna. Czy da się opisać gorycz, jaką czułem wówczas, widząc, jak moje dobre chęci na złe wychodzą i zamiast posianego zdrowego ziarna rodzą kłakol... Dusza Almy nie odezwała już wówczas mojej, umiała mię tylko wciąż potępiać, nie współczując w niczem. Wczujcie się dobrze w moje serce i jam był bardzo nieszczęśliwy, bo poświęciwszy wszystko dla tej kobiety, nie znajdowałem w niej nawet pobłażliwości... A jednak i na to uskarżać się nie powinienem, gdyż wówczas już po szalonej, krótkotrwałej namiętności przyszła obojętność, z wielką domieszką żalu i litości.

Byłem tak dalece zgnębiony i zbolący, że nawet na tłumaczenie zdobych się nie mogłem, nie powiedziałem jej, że właściwie nie ja, lecz właściciel fabryki sprowadził wojsko, i że moja interwencja na nie już przydać się nie mogła. Patrząc, jak wybierała się i wyjeżdżała, nie przypuszczałem, że to na zawsze i też pozostałem bierny. Zresztą, właściwie nie już nas nie łączyło, oprócz przyzwyczajenia. O dziecku nie wiedziałem, czy ono mogło jeszcze zacieśnić rozluźniające się pomiędzy nami więzy — przewidzieć trudno.

A więc Wam oddała naszą córkę? — i lepiej uczynić nie mogła. Wy zdolni jesteście zastąpić jej ojca i matkę i kochacie ją już od lat tyłu, podczas gdy ja o istnieniu jej nawet nie wiedziałem.

Dziwne jednak odzywają się czasem instynkty w człowieku: gdy mi u Bronków wskazano miłą, pełną żywości dziewczeczkę, nazywającą się waszą wychowanką, spojrzalem na nią z rozrzewnieniem, myśląc o tem, że ona wszystkie Wasze uczucia dla siebie jednej zabrała i momowoli pocałowałem ją w rękę. Nawet sam nie wiedziałem, ile w tym akcie było z mej strony przynależnej jej skruchy. (C. d. n.)

Część II trylogii

powieści historycznych z epoki napoleońskiej

Wacława Gąsiorowskiego

2 tomy

Rok 1809

wyszła z pod prasy i nabywać można w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie ul. Chorążczyzny 17-19. Cena egzemplarza kor. 3 w ozdobnej oprawie kor. 3.60 przesyłka pocztowa kosztuje 55 hal.

